Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 112 Kraków, środa 12 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 146.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Zajęcie Kijowa

Wojska polskie zdobyły Kijów w dniu 8 maja.

Zdobyły go nie dla siebie, lecz dla niepodległej Ukrainy, której stolicą będzie to miasto.

Zajęcie Kijowa należy do rozstrzygających zdarzeń tej jedynej w swoim rodzaju wojny o wyzwolenie sąsiedniego narodu. Polska nie pożąda dla siebie ani jednej ziemi, zdobytej w tej wojnie. Nie imperyalistyczne, nie zaborcze cele przyświecają tej zwycięskiej kampanii, lecz wyłącznie pragnienie dopomożenia Ukraińcom do stworzenia własnego państwa narodowego. Za cenę polskiej krwi, przelanej obficie w bojach z Rosyanami, chce wskrzeszona Polska pozyskać sobie przyjaźń i sojusz narodu ukraińskiego, aby oba narody, wzmocnione przymierzem, wspólnemi siłami mogły ugruntować i obronić swój niepodległy byt państwowy.

Jestto dalekowzroczna polityka Piłsudskiego, kierująca się zasadami sprawiedliwości, wiodąca do najkorzystniejszego dla Polski rozwiązania zagadnień Wschodu Europy w myśl prawa każdego narodu do niepodległego bytu.

Idea ta nie da się odrazu w całej pełni urzeczywistnić. Wymaga ona jeszcze długotrwałej, przezornej pracy pokojowej, zanim powiedzieć będzie można, że stosunki państwowe Europy wschodniej są już na stulecia ustalone.

Zdaje się, że traktat polsko-ukraiński z tem się liczy, gdyż ogranicza się on wyłącznie do prawobrzeżnej Ukrainy i nie wkłada na armię polską obowiązku prowadzenia wojny na lewym brzegu Dniepru. Nad Dnieprem zatrzyma się pochód wojsk polskich. Tylko pod Kijowem, który leży na dnieprowem wybrzeżu, konieczna potrzeba ubezpieczenia miasta przed ostrzeliwaniem wymagała sforsowania mostu, przeprawienia się na lewy brzeg i usadowienia się tam w przyczółku mostowym, czego wojsko polskie dokonało nazajutrz po zdobyciu Kijowa.

Pozatem u brzegu dnieprowego będzie kres ofensywy. Na południe od Kijowa wojska polskie w nieustannych, ciężkich walkach zbliżają się wytrwale do Dniepru. Utrzymanie się armii rosyjskiej w posiadaniu resztek prawobrzeżnej Ukrany stało się niemożliwem. Zdaje się, że zacięty opór, jaki ona stawia wojskom polskim, ma na celu tylko osłonę jej odwrotu za Dniepr. Można się więc wkrótce spodziewać osiągnięcia Dniepru na całej linii przez armię polską i ukraińską. I na tem powinien być koniec.

W tem ograniczeniu się do prawobrzeżnej Ukrainy tkwi myśl trafna. Ukraina nie posiada dość sił do urządzenia państwa na nadmiernie wielkim obszarze. Rozumniej zatem będzie zorganizować państwo na obszarze mniejszym, a zato zorganizować je porządnie, niż połykać terytorya, których nie można strawić. Na długie lata będzie młode państwo ukraińskie miało dość do roboty przy budowaniu urządzeń państwowych na prawobrzeżnym obszarze.

Nic tedy nie będzie stało na przeszkodzie wdrożeniu **rokowań pokojowych** z Rosyą, gdy linia Dniepru zostanie w całej rozciągłości osiągnięta przez armię polską. Zdobycie Kijowa ogromnie zbliżyło tę chwilę, budząc nadzieję, że Polska nareszcie po 6-letnich utrapieniach wojennych doczeka się wkrótce pokoju.

I dlatego wiadomość o wzięciu Kijowa lud polski wita okrzykiem:

Niech żyje pokój!

* * *

Warszawa. (PAT.). Nadzwyczajny komunikat sztabu gen. wojsk polskich dnia 9 bm.: **Po rozbiciu resztki 12-tej armii bolszewickiej, broniącej linii rzeki Irpień, wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa. Kawalerya nasza zajęła miasto Kijów dnia 7 bm. wieczorem. Rano dnia 8 maja wkroczyły wojska piesze polskie i ukraińskie wśród nieopisanego entuzyazmu całej ludności bez różnicy narodowości.** Wojska bolszewickie **cofnęły się za Dniepr,** niszcząc mosty kolejowe. Obecnie trwa walka artyleryjska przed Dnieprem. Pierwszy zastępca szefa sztabu gen. Kuliński, pułk.

Warszawa. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 9 bm.:

Piechota nasza wkroczyła do Kijowa dnia 8 bm. rano, poczem nie zważając na silny ogień nieprzyjaciela broniącego uporczywie mostów na Dnieprze, sforsowała takowe dnia 9 bm. i umacnia się na lewobrzeżnym przyczółku mostowym. W ciągu dnia wczorajszego bolszewicy ogniem artyleryi ostrzeliwali miasto.

Na Polesiu po przełamaniu zaciekłego oporu w nader trudnych warunkach zwycięskie wojska nasze nocą z dn. 8 na 9 bm. zdobyły szturmem miasto i stacyę kolejową Rzeczycę. W ten sposób ofenzywa nasza doprowadziła do opanowania linii Dniepru do ujścia rzeki Desny.

Oddziały naszej południowej armii rozbijając dwa pułki bolszewickie zajęły Bracław i Tulczyn. Równocześnie sprzymierzone wojska ukraińskie zajęły Jampol.

Na odcinu Dźwiny ożywiona działalność wywiadowczych oddziałów.

Pierwszy zastępca szefa sztabu gen. Kuliński, pułk.

Kraków. (PAT. Radio). Stacya krakowska przejęła z soboty na niedzielę nadany iskrowo z Moskwy komunikat sztabu generalnego sowietów z dnia 8 bm., który przyznaje, **że wojska polskie w nocy z dnia 6 na 7 wdarły się na przedmieścia Kijowa i zajęły miasto od strony północnej i południowo-zachodniej.** Wojska sowietów — jak twierdzi komunikat — miały się wycofać w **porządku na lewy brzeg Dniepru**

Dalszy pochód na Ukrainie i na Polesiu

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 10 maja:

W rejonie Kniazipola (na południe od Wapniarki) nasze pociągi pancerne rozpędziły oddziały nieprzyjacielskie, pracujące nad naprawą toru kolejowego na południe od rzeki Krasnej. Oddziały naszej jazdy obsadziły **Kabernik, Olszanice i Taraszcze** i zajęły **Ryszczew** nad Dnieprem, zdobywając statek i trzy berlinki.

W czasie ostatnich walk na Polesiu, uwieńczonych zdobyciem Rzeczycy, nieprzyjaciel stawiał **wyjątkowo zacięty opór**, wykorzystując tu głęboko ufortyfikowaną linię obronną i przechodząc miejscami do kilkakrotnych kontrataków. Siły bolszewickie, znajdujące się między torem kolejowym Kalenkowicze—Rzeczyca a Prypecią, zostały **doszczętnie rozbite.** Dotychczas meldowana zdobycz wynosi z górą 1000 jeńców oraz bogaty materyał techniczny i kolejowy. Z uznaniem należy podkreślić niezwykłą wytrwałość i brawurę naszych wojsk, które wśród bezustannych walk i w nader trudnych warunkach terenowych olbrzymimi marszami osiągnęły wszystkie nakazane objekty, prześcigując się w męstwie i wytrwałości.

Na odcinku między Dnieprem a Dźwiną pomyślne walki oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

Prasa francuska o ofenzywie polskiej

Paryż. (PAT). Polemizując z wywodami „Manchester Guardian“, który krytykuje stanowisko Lloyda George'a wobec ofenzywy polskiej pod wodzą Piłsudskiego, „Temps“ oświadcza, iż opinia publiczna musi uznać, że Lloyd George lepiej służy interesom swojego kraju, **jeżeli pozostawi Polsce politykę wolnej ręki,** byle tylko Polska pozostała wierną mądrze zakreślonemu własnemu programowi, wówczas działalność jej będzie pracą na korzyść sprzymierzeńców, a nawet samych Rosyan. Jeżeli „Manchester Guardian“ powziął jakieś podejrzenia, to niech je raczej zwróci w kierunku militaryzmu niemieckiego, niż przeciw polityce francuskiej, niech je raczej zastosuje do zamiarów bolszewickich, niż do poczynań Polski.

TELEGRAMY

z dnia 10 maja

Okręty wojenne dla Polski

Lyon. (PAT. Radio). Admiralicya włoska oświadcza, że jeżeli Francya odda Włochom część okrętów z liczby wydanych przez Niemcy, w takim razie **Włosi odstąpią Polsce 6 torpedowców,** które mają być oddane Brazylii.

Zamiary Finlandyi

Londyn. (PAT). Rada robotnicza twierdzi, że do Finlandyi wysłano wielką ilość broni i amunicyi z różnych krajów, co dowodzi **zamiaru Finlandyi wystąpienia przeciwko Petersburgowi w związku z ofenzywą polską.**

Chrystyania. (PAT. Radio). Z Helsingforsu donoszą: Podczas dyskusyi w sejmie finlandzkim nad sprawą pokoju z Rosyą sowiecką, rząd finlandzki **odmówił udzielenia wyjaśnień** co do swojego stanowiska.

Rokowania handlowe z Rosyą

Kopenhaga. (PAT). Przybył tu prezes syberyjskiej sekcyi kooperatyw rosyjskich Masyrow, ażeby wziąć udział w rokowaniach, mających na celu nawiązanie stosunków handlowych **pomiędzy Rosyą a resztą świata.** Oczekują przybycia do Kopenhagi delegacyi Najwyższej Rady w tym samym celu.

Swiatowa hegemonia Anglii

Nauen. PAT. Radio). „Kölnische Ztg.“ konstatuje na podstawie wyników konferencyi w San Remo, że światowa hegemonia Anglii wyszła tam poraz pierwszy na jaw. W przyszłości może się coś dziać bez wiedzy Anglii, ale nie może się nic dziać przeciw Anglii. Dziennik powiada między innemi: Po osłabieniu Rosyi w Europie i związaniu rąk w Azyi wschodniej przez Japonię, zyskała Anglia swobodną rękę w Europie, Afryce i Azyi i siedzi na tej masie ziemi, jak

indyjski poganiacz na słoniu. Ruch islamski nie jest dla Anglii niebezpieczny, ponieważ świat mahometański jest pod względem religijnym i narodowym rozbity. Anglia trzyma w swej ręce Konstantynopol, Kairo, Mekkę, Medinę, Bagdad i Delhi.

O udział Niemiec w konferencyi w Spaa

Lyon. (PAT. Radio). „Journal des Debats" pisze: Rząd niemiecki nie może się zdecydować na termin, w którym ma się odbyć konferencya w Spaa. Jeżeliby się chciało rozpatrywać bliżej powody, jakie skłaniają Niemcy do przesunięcia tego terminu, to koalicya tembardziej nie może cofnąć tego, co było postanowione, ponieważ chodzi tu o zrealizowanie powziętych decyzyi. Nie należy o tem zapominać, że przedstawiciele rządów sprzymierzonych postanowili w San Remo, ażeby konferencya w Spaa poprzedziła konferencyę w Brukseli. Państwa sprzymierzone i neutralne uznały za niezbędne przystąpić jaknajprędzej do odbudowy ekonomicznej i finansowej całej Europy. Posiedzenia w Brukseli nie mogą być przesunięte, argumenty zaś Niemców, t. j. powoływanie się na politykę wewnętrzną, nie mogą skłonić aliantów do przesunięcia zbyt daleko daty, w której miałaby się odbyć konferencya w Spaa.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec

Horsea. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że w senacie amerykańskim postawiono wniosek **o udzielenie Niemcom natychmiastowego kredytu w sumie 250 milionów dolarów** po 6 procent, aby w ten sposób dopomódz im do wykonania zobowiązań wobec aliantów.

W zagłębiu Ruhr

Poldhu. (PAT. Radio). Rząd niemiecki zawiadomił generała Beleta, głównodowodzącego wojskami sojuszniczemi nad Renem, że wojska niemieckie opuszczają jutro zagłębie Ruhr.

Pokój między Niemcami a Łotwą

Berlin. (PAT). Traktat pokojowy między Łotwą a Niemcami został podpisany dnia 5 bm. Warunki tego traktatu, który wymaga jeszcze ratyfikacyi ze strony rządu łotewskiego, ogłoszone będą w bieżącym tygodniu.

Strejki we Francyi

Lyon. (PAT. Radio). Sytuacya strejkowa we Francyi poprawiła się znacznie. Na linii „PLM" podejmą strejkujący w poniedziałek pracę. Aprowizacya poprawia się również. To samo zauważyć można na innych liniach. Wobec takiego stanu rzeczy postanowiła generalna konfederacya **rozciągnąć strejk na inne korporacye.** Jest prawie pewnem, że i to zarządzenie nie odniesie pożądanego skutku.

Paryż. (PAT). Sytuacya strejkowa na rządowych liniach kolejowych pozostaje bez zmiany. Na pozostałych jest zadawalniająca.

Militaryzacya poczt we Włoszech

Rzym. (PAT). Urzędy poczt i telegrafów zostały **obsadzone przez wojsko.** Zarządzenie to doprowadziło **do walk.** Deputowani socyalistyczni protestowali przeciwko temu zarządzeniu w Izbie tak energicznie, że posiedzenie musiano przerwać. Pracownicy poczt i telegrafów podjęli wprawdzie pracę, lecz stosują **bierny opór.**

Demonstracye węgierskie przeciw pokojowi

Lyon. (PAT. Radio). Na Węgrzech panuje ogromne wzburzenie z powodu traktatu pokojowego. W Budapeszcie tłumy przeciągają ulicami, demonstrując przeciwko warunkom traktatu. Na licznych wiecach uchwalono rezolucye, domagające się od rządu odrzucenia traktatu. Także dzienniki podnoszą zgodnie niemożliwość przyjęcia jego warunków.

O pokój z Turcyą

Poldhu. (PAT. Radio). Konferencya ambasadorów postanowiła udzielić delegacyi tureckiej miesiąc czasu na przyjęcie warunków pokojowych, które będą jej wręczone we wtorek.

Waszyngton. (PAT). Wilson jest zdecydowany nie interweniować w załatwianiu kwestyi tureckiej.

Walki w Małej Azyi

Lyon. (PAT. Radio). Angielski minister wojny oświadczył, że sytuacya w Cylicyi poprawia się. Według „Temps" wysłano tam posiłki w sile jednej dywizyi wojsk francuskich z Tracyi i Konstantynopola.

Rewolucya w Meksyku

Poldhu. (PAT. Radio). Z Ameryki nadchodzą wieści, że generał Benjamin Hill zajął miasto Meksyk i że wojska Carranzy uciekają w popłochu.

Paryż. (PAT. Radio). Z Nowego Jorku donoszą na podstawie wiadomości z El Paso, że rewolucyoniści owładnęli Meksykiem i że generał Carranza uciekł w kierunku Vera Cruz.

Sprawy plebiscytowe

Głosowanie w Cieszyńskiem 2 lipca

Cieszyn. (PAT). Komisya międzynarodowa ogłasza: Rada ambasadorów powzięła w styczniu br. decyzyę, na podstawie której plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim miał być **ukończony przed dniem 2 maja br.** Ponieważ jednakże Komisya międzynarodowa nie mogła przeprowadzić przed tym terminem prac przygotowawczych, przeto rada ambasadorów przedłużyła dodatkowo termin ten **o dwa miesiące,** plebiscyt zatem ma być w każdym razie ukończony przed **dniem 2 lipca.** Głosowanie jednakże może się przedtem rozpocząć, a życzeniem Rady ambasadorów byłoby aby je najbardziej przyspieszyć.

Teror czeski

Cieszyn. (PAT). W środę dnia 5 bm. przyjechał oficer polski z 12 żołnierzami, **eskortując 40 wagonów do Lipiny** przy Frydku. Był to **konwojowany transport konstrukcyi mostów żelaznych dla wojskowości polskiej.** Władze czeskie **zwlekały z pozwoleniem przejazdu, robiąc rozmaite przeszkody.** We czwartek o godz. w pół do 9 rano zjawiła się koło wagonów **banda robotników czeskich z zamiarem wzięcia szturmem wagonu, w którym znajdowali się żołnierze polscy.** Podpor. Święcicki **kazał żołnierzem gotować broń i zagroził tłumom salwą, jeżeli się zbliżą do wagonów.** Przedstawił on wyraźnie, że transport jedzie do Polski w drodze kompensaty. **Agitatorzy czescy podtrzymywali podniecenie tłumu.** Zjawienie się starosty **z Frydka na miejscu zapobiegło rozlewowi krwi.** Ostatecznie konwój wraz z oficerem wyjechał, **zaś transport został zatrzymany.**

Uczciwy głos niemiecki

Cieszyn. (PAT). Ostatni numer „Ostdeutsche Nachrichten" podaje wezwanie niemieckiego „Mazuren- und Ermeländerbund" do ludności, aby **zaprzestała pogromu na Polakach.**

Dziennikarze niemieccy w Warmii

Olsztyn. (PAT). Ośmnastu korespondentów najważniejszych pism niemieckich, należących do wszystkich partyi, wyjeżdża jutro do Olsztyna, ażeby zoryentować się w stosunkach, paeujących na terenie plebiscytowym. Wycieczka ta ma trwać sześć dni. Dziennikarze niemieccy będą przyjmowani we wszystkich miastach na terenie plebiscytowym.

Strejk robotników polskich na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT). Dnia 10 bm. rozpoczął się we wszystkich kopalniach górnośląskich **strejk górników polskich** jako demonstracya polityczna przeciw terorowi niemieckiemu i celem poparcia żądań uchwalonych na masowych wiecach polskich w dniu 26 kwietnia br., na które to żądania domagano się odpowiedzi do 5 maja. Żądania polskie dotyczyły usunięcia Sicherheitswehru, landratów i zaprowadzenia żandarmeryi krajowej, złożonej z Polaków i Niemców w stosunku do liczby ludności oraz zastąpienia landratów koalicyjnymi komisarzami z dodaniem im komisarzy polskich i niemieckich, wreszcie równouprawnienia języka polskiego z językiem niemieckim w urzędach i szkole. Komisya tych żądań dotychczas nie uwzględniła. Polacy rozpoczęli na razie strejk górników, który potrwa dwa dni. Gdyby jednakże to nie poskutkowało, wtedy **strejk rozszerzy się na inne gałęzie produkcyi przemysłowej a prawdopodobnie i rolniczej.**

Wyrzucanie robotników polskich

W sobotę dnia 8 bm. robotnicy czescy i żandarmerya czeska dopuściła się gwałtu na ośmiu rodzinach polskich. Rodziny te wyrzucono z mieszkań, a ich urządzenia domowe przewieziono automobilem do gmachu gimnazyum polskiego w Orłowej.

Z ruchu socyalistycznego

Z Wadowic piszą nam: W sobotę 8 maja odbył się w Wadowicach odczyt tow. posła **Czapińskiego** „O rewolucyi socyalnej" w sali „Jagiellonki". Publiczność licznie się zgromadziła, ale przeważnie publiczność robotnicza, która słuchała z niesłabnącą uwagą. Natomiast „inteligencya" wadowicka, ta sama inteligencya, która dotychczas nie urządziła ani biblioteki, ani czytelni, ani odczytów ludowych — odczyt przeważnie zbojkotowała. Woli bowiem kochane karcięta przy zielonym stoliku.

W niedzielę 9 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników drzewnych z okolicznych tartaków, na którem referował tow. poseł oraz miejscowi towarzysze. Uchwalono przystąpić do zawodowej organizacyi.

W niedzielę 9 b. m. po południu odbył się we wsi **Mucharz**, pow. Wadowice, olbrzymi wiec sprawozdawczy pod gołem niebem. Zebrała się ludność z 7 gmin: z Mucharza, z Jaszczurowej, z Łękawicy, Ślewiszowic i t. d. Miejscowy obszarnik Teczel wywarł presyę na restauratora, aby nie śmiał udzielić lokalu. Obradowano więc na łące, a trybunę ulokowano pod rozłożystą lipą. Przewodniczyli wójt ze Sleszowic tow. Szczygieł, tow. Mnich z Jaszczurowej i jeszcze kilku towarzyszy. Zagajał tow. Batko. Referował bardzo obszernie tow. poseł **Czapiński**, poczem przemawiali tow. Kucharski, Jamróz z Łękawicy, Batko. Jednogłośnie uchwalono uznanie dla posłów socyalistycznych i rezolucyę za pokojem, za uchwaleniem jednoizbowej konstytucyi i rozwiązaniem Sejmu, za reorganizacyą aprowizacyi, wreszcie **za zatwierdzeniem przeprowadzonych wyborów gminnych w Mucharzu, Jaszczurowej i Dąbrówce.**

Albowiem wybory gminne, przeprowadzone coś **przed rokiem** (!), dotychczas nie zostały zatwierdzone! I to mimo 2-krotnej interwencyi poselskiej u starosty, który obiecał uczynić wszystko możliwe... Kiedy ta taktyka przewlekania sprawy się kończy? Kiedy zostanie położony kres rządom korupcyjnych klik, które dotychczas bezprawnie rządzą gminami?! Zachowanie się starostwa jest conajmniej **dziwne...** Zobaczymy, co p. starosta odpowie tow. posłowi **Durczakowi**, który ma interweniować w tej sprawie we środę.

Na zakończenie jeszcze jeden przykry szczegół musimy poruszyć: pewną sprawę wadowicką. Podczas obchodu majowego jeden z mowców bez upoważnienia miejscowej organizacyi zaatakował posła-stapińszczyka dra **Putka**, zarzucając mu niewłaściwe manipulowanie sprowadzonymi ziemniakami. Otóż organizacya wadowicka urzędowo oświadcza, że za to oświadczenie mowcy odpowiedzialności nie przyjmuje.

Przegląd gospodarczy

Organizacya właścicieli drukarń w Polsce. Przez dwa minione dni obradował w Warszawie zjazd właścicieli drukarń z Kongresówki i Małopolski. Radzono nad żywotnemi sprawami przemysłu drukarskiego w Polsce. Uchwalono powołać do życia ogólny polski związek właścicieli drukarń, litografii i introligatorni.

Spęd bydła na targowicę. Na targ od 1 do 7 b. m., spędzono bugaji 69, wołów 110, krów 90, jałówek 157, cieląt 1309, nierogacizny 210, razem 1945 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3300 do 4600 kor., woły od 4000 do 5000 kor., krowy od 3300 do 5200 kor., jałownik od 3600 do 4700 kor., cielęta od 2200 do 4200 kor., nierogaciznę od 7000 do 7525 kor., bitej wagi nierogaciznę od 7200 do 9200 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1906 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 39 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 92 sztuk bydła, 250 cieląt, zaś o 1 barana i 141 świń mniej, czyli razem o 191 sztuk mniej. Z Kongresówki z tego dopędzono 75 sztuk nierogacizny tłustej, gdy w przeszłym tygodniu było 330, a przed dwoma tygodniami 539 sztuk.

Hakata i ententa

Co można wyczytać z dokumentów?

Onegdajszy numer „Narodu" przynosi seryę dokumentów, odsłaniających z jednej strony zamysły i intrygi Berlina, z drugiej wskazujących, jak nieżyczliwie traktuje sprawy polskie ententa.

Dokumenty cytowane są w oryginalnem brzmieniu niemieckiem, lub francuskiem oraz w polskim przekładzie. Przytoczymy z nich parę próbek.

Oto dokument tajny, wystosowany do ministerstwa wojny w Berlinie:

„Pozwolono nam, ze względu na **coraz bardziej szerzący się bolszewizm**, obecny stan prezencyjny „Reichswehr'y" tymczasowo utrzymać.

Dla przeprowadzenia ewentualnej mobilizacyi, **prasa niemiecka stara się o wzbudzenie pozorów, jakoby niebezpieczeństwo bolszewickie było większe, niż jest w istocie.** Dzięki temu, możemy niepostrzeżenie wzmocnić „Reichswehr" i doprowadzić ją do takiego stanu, któryby zapewnił **początkowe prowadzenia wojny, oraz i konieczne ustawienie i zmobilizowania rezerw. Wypracowuje się odpowiednie projekty wykonawcze i potrzebne plany.**

Do tegoż ministerstwa wojny odnosi się drugi poufny dokument:

Zwalczanie bolszewizmu na Zachodzie wymaga wielkiej ilości broni, amunicyi i innego materyału wojenno-technicznego. Ażeby zapasy uzupełnić musi się poczynić nowe zamówienia. Ponieważ teraz **kontrole koalicyi można najłatwiej podejść** przez wskazanie na wzmożone zapotrzebowanie broni, amunicyi itd., proszę, **w celu przygotowania się do ewentualnej, nawej wojny, w myśl postanowień rządu Rzeszy, o poczynienie wystarczających zamówień w Szpandawie, u Kruppa, Siemensa i Daimlera.** Szczególnie wymaga uzupełnienia park wozów ciężarowych. Również muszą być sporządzone armaty ciężkiego i najcięższego kalibru.

Proszę o odpowiednie sprawozdanie.

Następny dokument z seryi niemieckiej odnosi się do tego, jak **fałszować opinię na użytek plebiscytu.**

W poufnej instrukcyi dla W. T. B. (Biuro telegraficzne Wolffa) nie trzeba się krępować... (A przecież i poufność wychodzi niekiedy wbrew intrydze na światło dzienne!)

Czytamy tedy w owej instrukcyi:

W celu korzystnego usposobienia dla Niemiec opinii publicznej na Górnym Śląsku, proszę o ciągłe instruowanie prasy niemieckiej, aby od czasu do czasu umieszczała następujące komunikaty:

1) O niekorzystnem położeniu politycznem i ekonomicznem Polski.

2) o stosunkowo dobrej sytuacyi państwa niemieckiego.

3) postępowanie ofenzywy rosyjskiej należy przedstawić bardzo korzystnie.

4) od czasu do czasu należy opisywać przeżycia i poglądy **domniemanych podróżnych powracających z Polski, co powinno być podane w najczarniejszych barwach.**

Odnośne sprawozdanie należy przedkładać do skwalifikowania oddziałowi prasowemu urzędu..

Widzimy z tej połowy obrazu, jak Berlin usiłuje zbroić się, udając przerażenie przed bolszewizmem — **zbroić się przeciwko Polsce** i jak bezceremonialnemi kłamstwami mącić usiłuje na terenach plebiscytowych, głównie bacząc na Górny Śląsk, jako najcenniejszy kraj; jak chce wykorzystać to, że nawet tej ziemi piastowej, której zgermanizować nie zdołał, zwycięska ententa nie przyznała Polsce w krótkiej drodze, pozwalając Prusom korzystać z całego aparatu hakatystycznego, jaki tam zostawiły...

Druga połowa obrazu odnosi się do spraw innych. Tu podane dokumenty ententowe.

Odzywa się ententa w formie pouczeń i pogróżek.

Oto p. Milerand imieniem konferencyi pokojowej zabiera głos w sprawie wschodniej — pod adresem przewodniczącego delegacyi polskiej.

Konferencya Pokojowa Paryż, d. 6. marca 1920.

Prezes

Panie Prezesie,

Główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione dowiedziały się, że rząd polski zamierza wkrótce przystąpić do wyborów przedstawicieli w niektórych prowincyach rosyjskich, zajętych przez wojska polskie w ciągu operacyi obecnych przeciw bolszewikom, a to w celu uprawnienia się co do życzeń ludności w sprawie stałej przynależności tych obszarów.

Wrazie, gdyby ta wiadomość, którą, jak się zdaje, potwierdza uchwała, powzięta przez Sejm polski d. 25 listopada, była dokładna, główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione uważają za konieczne zawiadomić niezwłocznie rząd polski, że postępowanie wymienione może wywołać poważne zastrzeżenia.

Podpisując traktat wersalski, Polska zgodziła się, by jej granice, w tym traktacie nie wskazane, zostały później ustalone przez główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione (art. 87.) Uznając w zupełności wartość przyczyn, jakie zniewoliły Polskę do zajecia obszarów, o których mowa, mocarstwa winny zwrócić uwagę, że **one, nie zaś Polska, mają prawo oznaczyć, kiedy i w jakich warunkach należy odwołać się do mieszkańców w sprawie przyszłości tych obszarów.** Mocarstwa powołują się zresztą na deklaracyę, którą złożyły d. 8 grudnia 1919 r.

Ponadto obstają one **niezachwianie** przy zasadzie potwierdzanej we wszystkich artykułach traktatu wersalskiego, dotyczących procedury plebiscytowej, a mianowicie, że żaden rodzaj plebiscytu nie będzie mógł być przeprowadzony pod rządami okupacyi wojskowej którejkolwiek ze stron interesowanych. Wybory dotyczące przyszłości obszarów, o których mowa, mogą być uznane tylko wtedy, jeżeli zostaną dokonane pod kierunkiem i kontrolą Aliantów lub Ligi Narodów.

W tych warunkach, główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione nie mogłyby zgodzić się na to, by Polska uważała się za uprawnioną do przeprowadzenia takich wyborów w warunkach, które nie mogłyby zapewnić w żadnej mierze ludności wolnego i bezstronnego wypowiedzenia życzeń. Wybory takie, gdyby zostały dokonane, byłyby przez Koalicyę uważane za nieistniejące i nie mogłyby wywrzeć żadnego wpływu na przynależność ostateczną okręgów, w których byłyby przeprowadzone.

Pan Prezes zechce przyjąć zapewnienie mego najwyższego szacunku.

(podp.) **Millerand.**

(Do Pana Prezesa Delegacyi Polskiej w Paryżu).

Wkońcu podaje „Naród" dokument angielskiej proweniencyi.

Anglia ujmuje się za Litwą tarybią, której granice miały naruszać oddziały polskie. (Nie wiemy, czy w Kownie robiono ze strony Anglii uwagi z powodu naruszania linii demarkacyjnej i napadów na tereny, zajęte przez wojska polskie? I czy Anglia zastanawiała się nad tem, która strona prowokuje drugą?)

Ale co charakterystyczniejsze z dokumentu tego widać, iż konferencya ambasadorów zastrzega się przeciw mobilizacyi polskiej w strefie suwalskiej bo taka mobilizacya „wywołuje na Litwie (tarybiej) **słuszne obawy".** Polska nie rości pretensyj do ziem etnograficznie litewskich, natomiast Litwini kokietują wszystkich wrogów Polski, ażeby uzyskać pomoc dla zagarnięcia Wilna, a umieją snadź trafiać i do ententowych przyjaciół Polski. I Polska ma mieć pogranicze bezbronne, aby nie denerwować Litwinów.

Jak fatalnie została **postawioną dyplomacya polska,** jeżeli — mimo, że jesteśmy jedynym czynnikiem ważkim na Wschodzie nie umiała tego dowieść entencie i naraża Polskę na taki wobec niej ton wyniosły.

A przecież, jak głoszą ich przyjaciele Dmowski zrujnował swe zdrowie, a Paderewski swoją fortunę, ażeby jeno poznano się na zachodzie na walorze Polski... Tak głoszą przyjaciele My musimy wyznać, że przy ich zabiegach skrępowano nas na zachodnich rubieżach plebiscytami na wschodnich cyrografami, które przy lada okazyi nam się z całą bezwzględnością wypomina.

Bijcie się z bolszewikami, bo to dla nas wygodne... Ale wara wam myśleć, że możecie coś decydować. Mamy was w ręku, mamy art. 87...

A potem plebiscyty godnie umie urządzać tylko — ententa.

Świetne zwycięstwa najświeższe, współdziałanie z Petlurą co dowodzi, że nie dla siebie Kijów zdobywamy, może opryskliwość ententy wobec Polski przecie uśmierzy. Ale cóż to znaczyć będzie, jeżeli dyplomacya polska nie potrafi otrząsnąć się z tego stanu upokorzenia, w który ją wtrąciły „geniusz" Dmowskiego i „wpływy i uprzejmość" Paderewskiego? Zarkorzeniło się na zachodzie przekonanie, że Polskę można bez żenady wciąż strofować i obcinać. Czy p. Patek i jego personal dyplomatyczny potrafią to odrobić?

DR. JULIAN TALKO-HRYNCEWICZ

BRONISŁAW PIŁSUDSKI

jako badacz dalekiego wschodu

Krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zaczął świeżo świeżo wydawać „Miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży". W pierwszym numerze tego pożytecznego pisma zamieścił prof. Talko-Hryncewicz artykuł o tow. Bronisławie Piłsudskim. Redakcya „Miesięcznika" pisze z tego powodu:

„Pierwszy numer poświęcamy ś p. Bronisławowi Piłsudskiemu, starszemu bratu Naczelnika Państwa. Chcemy tem złożyć hołd człowiekowi nieskazitelnemu, niestrudzonemu badaczowi, uczonemu sławy europejskiej a tak u nas mało znanemu. Chcemy złożyć hołd imieniowi rodziny Piłsudskich, która wydała tej miary obywateli-Polaków co Naczelnik Państwa, symbol wolnej Polski — co o anielskiem sercu a niestrudzonej pracowitości ś. p. Bronisław".

Artykuł prof. Talki-Hryncewicza będzie dla czytelników „Naprzodu" podwójnie intresujący, gdyż ś. p. Bronisław Piłsudski był naszym towarzyszem partyjnym i po powrocie z wygnania pisywał nieraz do naszego dziennika.

Wyzwolona Ojczyzna potrzebująca dziś pracowników na wszystkich polach pracy, silnie odczuwa ubytek ludzi przedwcześnie zeszłych, a do rzędu takich należał i ś. p. Piłsudski. Większą część życia spędziwszy poza krajem tęsknił i marzył o nim, wreszcie wrócił i tu patrzył na miotającą się w konwulsyach męczenicę i wtedy kiedy losy Polski ważyły się na szali sprawiedliwości dziejowej, zwątpił w jej przyszłość i zmęczony moralnie zgasł przedwcześnie nie doczekawszy się jej wskrzeszenia.

Ś. p. Bronisław pochodził z zamożnej niegdyś starej szlachty Giniatowiczów, która przyjąwszy później nazwisko od majętności Piłsudów tak się zwać poczęła, zatraciwszy właściwe nazwisko. Gniazdem pierwotnem były niziny Żmudzi, gdzie ród ten licznie się rozrodził. Urodził się z Ojca Józefa i matki Bilewiczówny, nieodrodnej córki Bilewiczów, których bohaterstwo opisał Sienkiewicz w „Potopie". Była ona matką licznego potomstwa, któremu zaszczepiła od dzieciństwa gorącą miłość i przywiązanie do kraju. Najstarszym z rodziny był Bronisław. Z zasadami jakie otrzymał z domu mógł iść 18-letni młodzieniec śmiało na krańce świata, stawiąc czoło przeciwnościom i pozostawiony sam sobie nie utracił niczego z tych skarbów. Ukończywszy gimnazyum w Wilnie, obwiniony o przynależność do partyi, mającej na celu podkopanie podstaw rosyjskiego bytu państwowego, ś. p. Bronisław został oderwany od rodziny i skazany do robót ciężkich na Sachalinie. Tam, na pustelniczej wyspie, upłynęło 20-cia najlepszych lat życia Piłsudskiego, spędzonych wśród pierwotnych synów przyrody, z którymi dzielił radość i smutek, uczył ich dzieci, był doradcą i obrońcą we wszystkich sprawach, dotyczących wymierających plemion Sachalinu. Tu zawiązał z nimi serdeczne stosunki, których wspomnienia przechował do końca życia. Obcując długie lata z innoplemieńcami miał możność poznania bliżej ich zwyczajów, obyczajów i języka i pod tym względem był bodaj najlepszym ich znawcą w Europie. Jako człowiek Piłsudski nie miał w sobie nic z rewolucyonisty, charakteru miękkiego, prawie niewieściego, uprzejmy i przyjacielski, dla każdego wylany, starał się ludziom wpajać zasady miłości bliźniego i przebaczenia. Marzyciel niepoprawny, był przez drugich nieraz wyzyskiwany. Wielu turystów i podróżników po Syberyi udawało się do ś. p. Piłsudskiego, jako do znawcy tych stron, po wiadomości i wskazówki pod względem krajoznawczym o Sachalinie; udzielał ich wszystkim chętnie i bezinteresownie, a potem ze słów jego niektórzy z autorów opisywali, czyto święto niedźwiedzia, pogrzeb, lub obchody religijne, połączone z kultem szamańskim. Bogatą, można powiedzieć całkowitą kolekcyę typów Sachalinu i plemion nadamurskich ze zdjęć fotograficznych ś. p. Piłsudskiego posiada zakład Antropologiczny Uniw. Jagiel. Wiele tych zdjęć dziś tak popularnych a pojawiających się w wydawnictwach antropologicznych i etnogra-

Klasa robotnicza w Anglii na drodze do władzy

Wedle świadectwa angielskiej prasy burżuazyjnej tegoroczne święto majowe było pierwszem, w którem wzięła udział cała klasa pracująca w Anglii. Komitet kongresu organizacyi zawodowych, partya pracy i stowarzyszenia robotnicze wzięły w obchodzie urzędownie udział, a mimo, że w niektórych miastach prowincyonalnych praca tylko częściowo została zastanowioną, to wedle oceny pism burżuazyjnych liczba niepracujących w dniu 1 maja wynosiła **ośm milionów.** Pochód na zgromadzenie w londyńskim Hyde parku, gdzie przemawiało 72 mowców, miał dwie mile (angielskie) długości. W pochodzie szło przeszło 500 wozów, które demonstrowały wyroby różnych stowarzyszeń robotniczych. W pochodzie szły też deputacye organizacyi policyantów oraz wielka liczba irlandzkich sinfeinistów.

Przed południem przed pochodem odbyła się **przed gmachem poselstwa polskiego wielka demonstracya przeciw ofenzywie polskiej.** Zgromadzenie w Hyde parku uchwaliło rezolucyę, wyrażającą solidarność z socyalistami całego świata i żądającą usunięcia porządku kapitalistycznego na rzecz międzynarodowej organizacyi pracy. Dalej rezolucya żąda zniesienia ustaw przeciw cudzoziemcom; wzywa robotników całego świata do zaniechania wyrobu amunicyi przeciw Rosyi sowieckiej; wzywa rząd do zawarcia pokoju z Rosyą bez aneksyi i odszkodowań i wyraża swe oburzenie wobec zbrodni rządów kapitalistycznych wszystkich państw.

Prasa burżuazyjna z „Timesem" na czele jest bardzo niezadowolona z udziału bezpartyjnych organizacyi zawodowych w ruchu politycznym Zarzuca im, że zgodziły się na przewodnictwo Lansbury'ego na wielkiem zgromadzeniu w przeddzień 1 maja, że słuchały mów Sylwii Pankhurst i Tomasza Manna, któremu przypisują fakt przejścia organizacyi zawodowych do akcyi politycznej. Organizacye zawodowe w Anglii liczą obecnie najmniej **4 miliony członków,** a majątek ich wynosi **sto milionów funtów** (250 milionów koron wedle relacyi przedwojennej). W czasie strejku kolejarzy we wrześniu z. r. organizacya ich utrzymywała swych członków kosztem swych konsumów. Podobnie dzieje się przy wszystkich strejkach lokalnych.

Przyłączenie się organizacyi zawodowych do ruchu politycznego przysparza partyi pracy **miliony głosów** przy wyborach i ogromną pomoc pieniężną. W toku jest obecnie zawarcie ścisłego sojuszu między organizacyami zawodowymi a związkami politycznymi. Ma być wybrany komitet, złożony z trzech członków z obu stron; który ma wydawać swą opinię przy wyborze kandydatów na posłów do parlamentu. Już teraz „Times" wskazuje na dokonane porozumienie, które dla stronnictw burżuazyjnych może rychło stać się końcem ich rządów.

Ruch muzyczny w Krakowie

Koncert chóru prof. Krzyształowicza. — VIII koncert symfoniczny.

Dobrą sławą cieszący się chórek żeński prof. Krzyształowicza, chórek nie liczny, ale jakościowo wytworny, zaprodukował kilka utworów z zakresu nowoczesnej literatury muzycznej, które na sali obudziły wśród słuchaczy senzacyę. Trudno nazwać utwory Sokolowa, Gretchaninowa i Leudraf, pięknemi, raczej są one dziwne, niezwykłe, a intonacyjnie tak niezmiernie trudne, że o wykonanie mógł się pokusić chór, złożony z elementów tak wyszkolonych słuchowo, jak „członkinie" chóru prof. Krzyształowicza. Program w drugiej połowie mieścił utwory kompozytorów polskich, Żeleńskiego i Stojowskiego. Solistką wieczoru była p. B. Preidl-Ostoja, która odśpiewała szereg utworów. Śpiewaczkę nagradzano rzęsistymi oklaskami za piękny śpiew. Akompaniował kapelmistrz Stef. Barański.

Związek muzyków polskich urządził VIII koncert symfoniczny, poświęcony twórczości kompozytorów skandynawskich. Koncerta symfoniczne w „Bagateli" tak się w Krakowie przyjęły, że oddawna już teatr „Bagatela" okazał się za mały, aby mógł pomieścić te liczne rzesze ludzkie, które pragną dostać się na koncert. Niema w Krakowie sali tak wielkiej, któraby mogła pomieścić tych wszystkich, co pragną znaleźć się u „stołu sztuki muzycznej". Być może, że właśnie ten natłok dowodzi, niemuzykalności Krakowa (jak chcą „sfery oficyalne" naszego miasta), być może, że ludzie „na złość" tłoczą się na koncert, aby okazać „władzy", że nie ma racyi. Faktem jest, że obecnie zarząd koncertów urządza koncerta symfoniczne w tajemnicy, bez afiszowania, podając jedynie jedną, dwie notatki i w dwa dni rozkupowane są bilety tak, że zachodzi potrzeba powtarzania koncertu.

Najciekawszym utworem, ostatniego koncertu, była „En Saga" (Opowieść) Sibeliusza, Finlandczyka, którego imię głośne jest w świecie, dzięki sławnym poematom symfonicznym. Otóż jeden z tych „En Saga" był wykonany na ostatnim koncercie. Jest to pod względem formy typowy poemat symfoniczny, z epoki powagnerowskiej, jednak wielki talent muzyczny Sibeliusa, zaklął w znaną formę, nieznane światu czary mytów północy, zamyślań i wybuchów morza, czarownych, choć niezwykle ponurych opowieści Bornholmu i tą właśnie treść muzyczna utworów Sibeliusa rozniosła szeroko jego imię.

Solistą koncertu był prof. **Seweryn Eisenberger,** który świetnie zagrał koncert fortep. Griega (a-mol) z tow. orkiestry, która porwana żelaznym rytmem znakomitego wirtuoza akompaniowała tak precyzyjnie, że na taki ensembl jak wczoraj, nie prędko można trafić, nawet i w wielkich centrach muzycznych. Kapelmistrz Górzyński miał niewiele do czynienia — nieprzeszkadzać Eisenbergerowi i orkiestrze, nie jest to rzecz łatwa, „nieprzeszkadzać", a potrafił to bardzo dyskretnie uczynić kap. Górzyński.

Oprócz wymienionych utworów wykonała orkiestra Związku mniejsze kompozycye symfoniczne Svendsena oraz suitę Griega „Sigurd Jorsarfal". Dyrygowali jak zawsze znakomicie **Bol. Walewski i Zdzisław Górzyński.**

Przed rozpoczęciem koncertu zgromadziły się przed teatrem „Bagateli" tłumy, które nie mając biletu, pragnęły za każdą cenę dostać się do wnętrza. Jak słusznie ktoś zauważył, wyglądało to tak, jakby w „Bagateli" wydarzyło się senzacyjne morderstwo, albo wydawanie chleba, lub mąki przydziałowej. W każdym razie „ogonek" Baty, nie mógł ani w porównanie iść z „ogonem symfonicznym", który nietylko liczbą, ale i temperamentem o wiele przewyższył „ogon buciarzy". A jednak znalazł się w Krakowie dygnitarz, który oficyalnie oświadczył, że Kraków jest miastem niemuzykalnem i muzyki nie potrzebuje, a nastrój muzyczny wywołują osobniki, które mają w tem interes osobisty. Oczywiście tym interesownym osobnikiem był podpisany

Bolesław Raczyński.

Z sali sądowej

Kraków, 11 maja.

Kradzieże kolejowe

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw 32-letniemu Stanisławowi Raciąskiemu i 24-letniemu Franciszkowi Filipowiczowi, oskarżonym o zbrodnie kradzieży. Przewodniczył s. s. o. Bocheński, wotowali: s. s. o. Pattak i s. s. o. Radwański, oskarżał prokurator dr Schwarzkopf. Raciąskiego bronił adw. dr Izydor Feuereisen, Filipowicza adw. dr Klimecki. Dnia 23 lipca 1919 skradziono na stacyi kolejowej w Płaszowie kufer, nadany w Wiedniu pod adresem Beili Kwadratstein w Tarnowie. W kufrze znajdowały się towary bławatne wartości 35.802 koron. W jakiś czas po kradzieży znalazł kufer ten rozbity i opróżniony na łące obok toru kolejowego ajent policyi Kawalerowicz. Podejrzywając o kradzież tę Raciąskiego, znanego złodzieja, mieszkającego ze straconym niedawno za rabunki Ożogiem, udał się do mieszkania Raciąskiego i przeprowadził rewizyę. Znalazł w kieszeni obwinionego wytrychy, klucz łamany i latarkę elektryczną, w mieszkaniu zaś dłuta, służące do rozbijania zamków, oraz cały szereg rzeczy, które rozpoznała Kwadratsteinowa, jako swoją własność. Nadto zakwetsyonowano zegar ścienny, który skradł obwiniony z poczekalni kolejowej w Słotwinie. Osadzony Raciąski w aresztach policyjnych wysłał list do żony, w którym pisze, by go Franek nie wsypał. Jak stwierdzono, Frankiem tym był Filipowicz. Przeprowadzono i u Filipowicza rewizyę, u którego znaleziono także części rzeczy

---

ficznych całego świata pochodzi od naszego ziomka, lecz te wydawnictwa uważają za zbyteczne to zaznaczyć.

Ze ś. p. Bronisławem znaliśmy się od dawna wprawdzie z nazwiska tylko, gdyż mieszkając długie lata we wschodniej Syberyi byliśmy sąsiadami, co prawda oddzielonymi od siebie 3 tysiącami wiorst. Zawiązał się między nami stosunek wówczas, kiedy się przeniósł do Władywostoku i stąd po długich latach niewoli mógł choć z daleka spojrzeć na świat i zetknąć się z ludźmi. Pierwszą pracę Piłsudskiego, jaką przeczytałem, była gorąca obrona wymierających tuziemców Sachalinu przeciw uciskom administracyi i białych skierowana, którą mnie niezmiernie ujął. Poznał on dobrze życie „inorodców", gdyż jego własne jako skazańca, płynęło przez lat 20 w warunkach niewiele może lepszych. W jednej ze swych prac w czasach późniejszych, ogłoszonych po polsku*) autor mówi o miejscu długoletniego swego pobytu na Sachalinie jako o czyściu na ziemi, u którego wejścia wita ten straszny napis: „wchodząc tu odrzućcie wszelką nadzieję". Charakteryzując tę wyspę powiada, że jest surowa i dzika, a zeszpecona więcej przez brutalnych ludzi, niż przez przyrodę, która tam czasem miękka, żywa i barwna, czasem imponująca i potężna to znów skarłowaciała, przygnębiająca i smutna, „jak dusze tych, co musieli pędzić tam na wygnaniu dnie tak długie, — „każdy jak trzy jesieni" (jak to mówią Chińczycy). Do Giláków, których pierwszych poznał na wyspie zwraca się w te słowa: „wspólna ciężka niedola, tylko rozmaicie odczuwana, jednakowo szczera i gorąca miłość Ojczyzny, kolebki naszego życia zbliżyła nas i pokochaliśmy się. Z poza mego szarego chałatu z żółtym tuzem na plecach, który Was odstraszał, bo widzieliście w nim okropnych zbójów, czyhających na Wasze życie, mienie i cześć Waszych niewiast, z poza innych ciężkich symbolów aresztanckiego położenia mego, odczuliście Wy, moi Starzy Przyjaciele, swym dziecięcym instynktem, że mogę z Wami szczerze współczuć i Was pogardzanych niezrozumianych, uważanych za „psów smrodliwych" pokochać. I garnęliście się do zamyślonego, wciąż bladego a tak dziwnego dla Was młodziana, szliście do niego długim szeregiem przez lat niemal 12, aby usłyszeć słowa dobre, aby otrzymać przyjacielską zdrową radę, by się poskarżyć na ciężkie krzywdy brutalnych sąsiadów białolicych przed przyjacielem, którego daliście drogie i zaszczytne dla niego miano starszego brata „akan". — Dalej autor powiada: „Związek serdeczny nas łączący krzepił i rozszerzał się na coraz dalsze okolice. Juześmy razem się cieszyli powodzeniem Waszem w sezonie połowu ryb, czy myśliwstwa, od czuwaliśmy radość, gdy zdrowe latorośle uszczęśliwiały rodziny i powiększały liczbę członków gasnącego waszego szczepu smuciliśmy się razem, gdy śmierć unosiła do pięknego, a nieznanego „Mływo" tych, których zaliczaliśmy do naszych wspólnych przyjaciół, żebraliśmy razem u naszych „panów" by wykołatać pomoc w klęskach, grożących Wam głodem, obmyślaliśmy środki, by zapobiegać szerzącym się epidemiom. O dzięki Wam, Bracia Moi Żółtolicy, dzięki za zaufanie i przyjaźń, które mię z żywego trupa, pożądającego śmierci, zrobiły napowrót człowiekiem hołdującym przedewszystkiem czynnej miłości dla ludzi. Dziękuję za otwarcie mi dusz Waszych, za odsłonięcie mi tajników Waszej trudnej, nieharmonijnej dla nas, ale Wam drogiej ojczystej mowy, za powierzenie niejednej tajemnicy, za chętne objaśnianie Waszych myśli i zapatrywań, za dzielenie się ze mną najdroższym skarbem, który Wam pozostał i osładzać Wam będzie ciężkie kajdany niewoli — Waszemi pieśniami". Kończy zwracając się do swych najbliższych ziomków wołając: „A Wam Drodzy Rodacy z ukochanej Litwy, za którymi tęskniłem i tęsknię jeszcze teraz po latach dwudziestu kilku, tę moją pracę poświęcam". Słowa autora najbardziej charakteryzują jego tkliwą uczuciową naturę miłości do ludzi i przywiązanie do Litwy, którą pożegnał w młodości. (Dok. nastąpi.)

*) Poezya Giláków „Lud" 1911.

Kwadratsteinowej. Obwinieni wypierali się winy na rozprawie i twierdzili, że rzeczy kupili na tandecie. Raciąski jest to typ zawodowego złodzieja, nie trudniącego się żadną uczciwą pracą. Świadkowie zeznaniami swojemi obciążyli obydwóch oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał następujący wyrok: **Stanisław Raciąski został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia**, zaś **Franciszek Filipowicz** za uczestnictwo w kradzieży **na 2 miesiące ciężkiego więzienia.**

HUMOR I SATYRA

O, cześć ci, Romanie!

Wobec zapowiedzianego powrotu).

Gdy Legion do boju wystąpił z orężem —
endeki do Pitra zmykały,
Gdy młodzież wołała: zginiem lub zwyciężym,
endeki kraj carom dawały.
O, cześć ci, ty, Dmowski Romanie!
O, cześć ci za twe handlowanie!
Żeś brał bez zastrzeżeń,
nie licząc uderzeń,
stóp carskich Najwyższe kopanie.

Z Legionów tysiące na polu gdy legły
i Szwaba swym czynem zmusiły,
by, ksztusząc się, w Polsce znał kraj niepodległy,
im wciąż „awtonomie" się śniły.
Cześć, męże, wam, najznakomitsze!
Broniliście pięknie nas w Pitrze!
Że w Anglii nas dalej
z caratem spajali —
wam z zasług nic tego nie wytrze.

Gdy zwalił się carat i pruska potęga —
statystów błysnęły mamidła,
nasz Roman w Paryżu po laury wnet sięga
i lezie każdemu bez mydła.
O, cześć ci, zasługa to pańska,
że trza nam paszportów do Gdańska,
że Prusak wciąż jurny,
niepewny Śląsk Górny,
w Cieszynie „brać" hula słowiańska.

Gdy wszędzie na świecie reakcya już trzasła
i nowa się era zagaja,
Endecya tu wsteczne rozsiewa wciąż hasła
i szczuje wrzaskliwie gudłaja.
O cześć ci! za twą tolerancyę,
żyd w Polsce ma z Anglii gwarancyę.
Dziękujmy Dmowszczyźnie,
że w własnej ojczyźnie
musimy dać rządzić „Antancie".

(„Trybuna"). **Benedykt Hertz.**

—ooo—

Z komisyj sejmowych

Projekt Izby pracy w Komisyi Konstytucyjnej

Na posiedzeniu sejmowej Komisyi konstytucyjnej z 5 maja toczyły się obrady nad sprawą umieszczenia w konstytucyi osobnego rozdziału o „Pracy i jej przedstawicielstwie". Referent tow. M. **Niedziałkowski** proponował uwzględnić trzy odrębne grupy zagadnień: 1) w kilku artykułach umieścić podstawowe zasady prawodawstwa ochronnego, jako zagwarantowane konstytucyjnie, 2) poświęcić w jednym artykule nieco miejsca komitetom fabrycznym, 3) ustalić, że będzie powołane przedstawicielstwo konstytucyjne klasy robotniczej — Izba pracy w myśl projektu Związku PPS. Powołuje się literaturę prawno-państwową i na przykłady z praktyki zachodu.

Pos. **Dubanowicz** widzi w projekcie niesłychane uprzywilejowanie jednej tylko grupy pracowników, mianowicie pracowników najemnych; co się tyczy komitetów fabrycznych, nic ma zasadniczych sprzeciwów. Pos. B. **Fichna** w zasadzie wypowiada się za potrzebą Izby pracy, pragnie usunąć ewentualnie możliwe zatargi z Sejmem. Protestuje przeciwko udzieleniu R. R. R. praw wyborczych do Izby pracy. Ks. **Lutosławski** uważa projekt za konsekwentne rozwinięcie ideologii socyalistycznej, która prowadzi prostą drogą do bolszewizmu. Uchwalenie Izby pracy byłoby właściwie zwycięstwem socyalizmu. Należy jednak uwzględnić w konstytucyi stosunki pracy, a to w rozdziale o prawach i obowiązkach obywateli.

Pos. **Kosmowska** przewiduje powstanie w przyszłości szeregu instytucyi, reprezentujących obok proletaryatu także inne klasy społeczne, co wcale nie przeszkadza demokracyi. — Projekt posła Niedziałkowskiego jest pierwszym krokiem na tej drodze. Wątpi, czy dzisiaj warunki odpowiednio już dojrzały. Pos. **Ćwikowski** nie odrzuca myśli o zagwarantowaniu robotnikom specyalnego przedstawicielstwa, byle stąd nie wynikły zaostrzenia stosunków między wsią i miastem.

Pos. tow. **Hausner** podkreśla, że przyszłość Polski leży w rozwoju przemysłu. Klasa robotnicza musi uzyskać reprezentacyę konstytucyjnie zagwarantowaną i uznaną. Dzisiaj panowie sprzeciwiacie się temu otwarcie lub skrycie tak samo, jak przed laty walczono z organizacyami robotniczemi w przemyśle. Później narody zrozumiały całą wartość i całe znaczenie organizacyi proletaryatu.

Pos. **Grünbaum** zwraca uwagę, iż zagadnienie jest bardzo ważne: chodzi o to, że socyaliści chcą spróbować drogi, którą nazwaćby można „legalizacyą rewolucyi". W tem tkwi jądro sprawy.

Tow. **Niedziałkowski** oświadcza, że nie robi tajemnicy z faktu, iż socyaliści walczą o socyalizm. W walce tej można wybrać dwie metody: wojnę domową i — jak ongi tow. Perl się wyraził — „rewolucyę w majestacie prawa". Projekt Izby pracy jest próbą wybrania tej drugiej metody. Przewidujący politycy klas posiadających Zachodu umieją czynić w porę ustępstwa ruchowi robotniczemu. Czy na tem się wyjdą? — przyszłość pokaże. W każdym razie klasa robotnicza będzie prowadziła walkę swoją dalej.

Przewodniczący stwierdza, że wpłynęły trzy wnioski: 1) Projekt tow. Niedziałkowskiego, 2) projekt ks. Lutosławskiego, zgodnie z jego wywodami, 3) projekt pośredni p. Fichny.

Głosowanie odłożono do posiedzenia następnego.

Walka z tyfusem plamistym

Sejmowa komisya zdrowia publicznego odbyła 7 bm. dalszą dyskusyę nad wnioskiem nagłym posła tow. dra **Diamanda**, wzywającym rząd do walki z zarazą tyfusu. Przedmiotem obrad było oświadczenie prezydenta ministrów Skulskiego co do wniosku posła dra Zygmunta Marka, w myśl którego komisarz nadzwyczajny do walki z tyfusem **ma mieć charakter dyktatora, któremu w zakresie zarządzeń dla walki z tyfusem mają być podległe wszystkie władze cywilne i wojskowe.**

Prez. min. Skulski wyjaśnił, że urząd nadzwyczajnego komisarza do walki z tyfusem (jest nim prof. dr Godlewski) jest ustanowiony przy ministrze zdrowia, a komisarz ten we wszystkich sprawach porozumiewa się z innymi ministrami. Dotąd organizacya ta okazała się dobrą. Prez. Skulski przyznaje jednak, że jądro sprawy t. j. **skuteczna walka z tyfusem powinna być zcentralizowaną w jednem ręku o silnej władzy wykonawczej tak, jak tego domaga się wniosek posła dra Marka.** To też Rada ministrów w częściowem załatwieniu tego wniosku postanowiła, że na terenach wschodnich, objętych operacyami wojennymi, zarządzenia wydawane przez organy komisarza do walki z tyfusem, mają być przez władze wojskowe bezwzględnie wykonywane, dalej, że komisarz do walki z tyfusem ma prawo karania grzywnami i aresztem opornych jego zarządzeniom, a nadto ma prawo zarządzać bez odwołania przymusowe odwszawianie i rekwizycye lokali na szpitale dla chorych na tyfus. Zresztą rząd nie ma nic przeciwko dalszemu rozszerzeniu prawa komisarza generalnego do walki z tyfusem.

Komisya uchwaliła też rezolucyę na Sejm, oświadczającą się za najdalej idącymi pełnomocnictwami dla generalnego komisarza do walki z zarazą tyfusu.

W dyskusyi tow. Dynarek podniósł groźbę rozszerzenia tej zarazy na całe państwo wobec tego, że władze wojskowe żołnierzy chorych na tyfus z frontu wschodniego transportują aż do zachodniej Małopolski. W ostatnim tygodniu **do szpitali w Nowym Sączu, położonych tuż przy ko-**

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

54

Nagle dowiedziano się, że nic się nie odbędzie! Dla nas to się już skończyło i mieliśmy wrócić na spoczynek. Powtarzano to sobie. Pewnego wieczora mówiono: „Wracamy", dobrze, że nie wiedziano, czy się idzie naprzód, czy w tył, idąc prosto przed siebie.

* * *

W gipsowni, koło której przechodzimy, widać światełko, a w głębi, jak przy oświetleniu szopki, znajduje się czterech ludzi. Z bliska jednak widać, że jest to jeden żołnierz, który strzeże trzech jeńców.

Widok tych nieprzyjacielskich żołnierzy w zielonych i czerwonych łachmanach, wzbudza w nas wrażenie potęgi, zwycięstwa. W przejściu kilka głosów zapytuje ich. Są przerażeni, ogłupiali, a pięści dotykające żółtych policzków, uwydatniają trójkątne karykatury rysów. Czasem, pod obuchem wyraźnego pytania, udają jakby chcieli podnieść głowę i niezgrabnie próbują wyszeptać odpowiedź.

— Cóż ten mówi? — pytano się sierżanta Müllera.

— Że ta wojna, to nie z ich winy: że to cielacy.

— Bydlę! — narzeka Mangat.

* * *

Pieliśmy się poprzez wzgórze i schodziliśmy z niego drugą stroną. Zakrętami, zwracamy się ku będącym tam piekielnym błyskom. Zatrzymujemy się u stóp wzgórza. Powinno być jasno, lecz jest zmrok z powodu niepogody i z powodu tego, że niebo jest pełne czarnych mas i chemicznych chmur o nieprawdopodobnych kolorach. Burza miesza się z wojną. Poprzez dzikie i wściekłe wrzaski granatów, usłyszałem panujący ponad wszystkiem pokojowy huk grzmotu.

Ustawiano nas w zakrytych rzędach, przed obszerną, lekko spadzistą płaszczyzną, opadającą ku nam z horyzontu, zmąconą rozkołysanemi krzakami i drzewami, które huragan rwał za włosy. Przechodzi tędy wichura, pełna bezustannego zimna i deszczu, a w powietrznej drodze baterji, strumienie i rozpętanie wrzasków. Tam, pod żelazistą powłoką nieba, wśród zbrubrukanych płomieni wynurza się żółta polanka, na której rysują się drzewa, jak szubienice. Grunt jest poćwiartowany. Pokłady ziemi wyskoczyły warstwami: wnętrze świata jest czerwonawe i wapniste; dokąd oko sięga, rzeźnia.

Można tylko usiąść i oprzeć się plecami, jak najwygodniej. Zostajemy tutaj, by odetchnąć, by żyć przez chwilę, uspokoić się, dzięki tej właściwości, która sprawia, że można nie widzieć ani przeszłości, ani przyszłości.

DOKĄD ZDĄŻASZ?

Wkrótce przejął nas wszystkich dreszcz.

— Słuchaj, ustało. Słuchaj!

Świsty kul zamilkły zupełnie, a także i armaty. Ta cisza jest dziwną. Ogarnia nas zwierzęcy niepokój w miarę, jak się przedłuża. Żyliśmy w wiecznym hałasie; milknąc wstrząsa nami, budzi nas i przyprawia o szaleństwo.

W chwili, gdy się zbieramy, aby ruszyć i przyprzeć się, dostrzegamy nagle, jak się cała głąb równiny porusza.

— Cóż to jest?

Przecieramy powieki; wytrzeszczamy oczy. Nieprzezornie unosimy głowy ponad zdruzgotane skarpy. Pytamy się: „Widzisz?"

Niema wątpliwości: gdziekolwiek się spojrzy porusza się na ziemi cień. Niema w przestrzeni punktu, w którymby się nie poruszał.

Nakoniec ktoś mówi:

— Naprawdę, to są Szwaby!

Wówczas rozróżnia się na pochyłej płaszczyźnie niezmierzony, geograficzny kształt, armię, która idzie na nas!

* * *

Straszliwe trzaski wybuchają równocześnie za nami i przed nami, i zamykają nas przyciemnionych w głębi płomienistej doliny. Te płomienie oświetlają płaszczyznę ludzi, posuwają się po płaszczyźnie. Ukazują ją zdaleka, nieprzebrana z występującymi wyraźnie pierwszymi rzędami, trochę się unoszącymi a tworzącymi na kredowej ziemi rząd kropek i linii, jakby rodzaj pisma.

Wobec tego żywego ogromu stajemy się w posępnem osłupieniu niemymi. Potem dorozumiewamy się, że to mnóstwo, mające swe źródło poza naszym kątem widzenia, jest straszliwie ostrzeliwane przez nasze 75; granaty wyrzucane poza nami, padają przed nami. Olbrzymie dymy rozpryskują się jak piekielni bogowie w pośrodku liliputich szeregów. Widać błyskawice granatów, wrzynające się w to rozpostarte na ziemi ciało. Jest ono zniszczone i spalane na całych przestrzeniach i ten naród zbliża się jak pożar.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lonii kolejowej, przywieziono około 400 chorych na tyfus, co jest katastrofą wprost dla całej połaci państwa. Chorzy ci mogą być pomieszczeni np. w Baranowiczach.

Przedstawiciele rządu, premier Skulski i komisarz generalny dr Godlewski oświadczyli, że wydadzą natychmiast zarządzenia, aby coś podobnego się nie powtórzyło.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu przedłożonem będzie sprawozdanie komisyi o walce z tyfusem.

KRONIKA

Kraków, 10 maja.

Telegram m. Krakowa do Naczelnika państwa z okazyi zdobycia Kijowa. Kancelarya cywilna Naczelnika Państwa — Warszawa Belweder. Imieniem miasta Krakowa spieszymy donieść, że wiadomość o zajęciu Kijowa przez nasze wojska pod wodzą Naczelnika państwa przyjęła ludność Krakowa entuzyastycznie, widząc w tem niezbity dowód potęgi państwa i wielki zapał armii, która tak niedawno zorganizowana, zdołała dziś pod świetnem dowództwem ukochanego swego wodza, pierwszego marszałka Polski, stanąć na wyżynie bohaterskich obrońców ojczyzny w walce o wolność i swobodę uciśnionych ludów na wschodzie. Cześć wielkiej armii i jej wodzowi Naczelnikowi państwa. Prezydyum m. Krakowa.

W sprawie miejskich zakładów humanitarnych. W dniu 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Krakowa Rollego wspólne posiedzenie Sekcyi II, V i VI. Na posiedzeniu Sekcyi V załatwiono podania o przyjęcie do gminy. Na wspólnem posiedzeniu Sekcyi II i Sekcyi VI uchwalono przedłożyć Radzie m. wnioski w sprawie podwyższenia ryczałtu na żywność w miejskich Zakładach humanitarnych, taksy dziennej za utrzymanie w tychże zakładach, tudzież wnioski w sprawie kredytów dodatkowych na wydatki administracyjne w miejskich Zakładach humanitarnych. Celem pokrycia wydatków na żywność w m. Zakładach humanitarnych uchwaliły połączone Sekcye wniosek na Radę m. o upoważnienie prezydenta miasta do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 3,000.000 koron. W końcu odbyło się posiedzenie Sekcyi VI na którem uchwalono podwyższyć wynagrodzenie za utrzymanie sierót w kilku prywatnych Zakładach wychowawczych, oraz zatwierdzono układ, zawarty przez gminę m. Krakowa z Zakładem wychowawczym w Łagiewnikach, w sprawie umieszczania tamże dziewcząt moralnie zaniedbanych. W sprawie dalszego wykonywania opieki nad ubogimi uchwaliła Sekcya VI nie powoływać do tych czynności radców dobroczynnych, lecz sprawdzanie stosunków osobistych i zarobkowych osób, zgłaszających się o wsparcie pozostawić nadal przy komisaryatach obwodowych i dzielnicowych, a gdyby to okazało się niewystarczającem, wprowadzić opiekunów zawodowych.

Brak cukru stał się prawdziwą klęską dla ludności Krakowa. Około przed 5 tygodniami, na święta wielkanocne, wydano aż po 60 deka melasy i od tego czasu słuch o cukrze zaginął. Zapasów w magazynach aprowizacyjnych niema, gdyż nawet wydawanie szczupłych racyi dla chorych i niemowiąt zostało wstrzymane. Polityka rządu, polegająca na forsowaniu wywozu kosztem konsumu krajowego, odbija się dotkliwie na wszystkich warstwach, gdyż poza garstką paskarzy nikt nie jest w stanie płacić po 120 kor. za kilo cukru. Do tej szalonej sumy już w Krakowie doszliśmy, a o ile stan obecny potrwa jeszcze dłużej, trzeba będzie tygodniowy zarobek dać za trochę cukru. Jest przecież rozporządzenie z kwietnia o przydziale małych racyi cukru, ale rozporządzenie jest na papierze, a cukru niema. Jak długo, sądzą panowie w Warszawie, taki stan da się utrzymać?

Podrożenie sacharyny. Dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie komunikuje, że z powodu podwyższenia cen przez fabrykę w Boguminie za dostarczoną dla zarządu monopolów sacharynę wprowadza się z dniem 10 maja b. r. następującą taryfę sprzedaży: opakowanie T1 Mk 1·50, opakowanie T2 i T8 Mk 14, opakow. K3 Mk 25, opak. K6 125, opak. K7 4·50.

Kolonie i półkolonie dla dzieci i młodzieży. Utworzony z inicyatywy prezydyum m. Krakowa Związek wszystkich krakowskich instytucyj zajmujących się urządzeniem kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży uchwalił na posiedzeniu 8 maja, że wpisowe dla dzieci przyjętych na kolonie wynosić będzie w b. r. 10 Mk, opłata miesięczna 90 Mk, na półkolonie wpisowe 5 Mk, opłata miesięczna 20 Mk. Opłaty te w poszczególnych wypadkach mogą być podwyższone. Dzieci bardzo ubogie będą mogły uzyskać zniżkę, a nawet w wyjątkowych wypadkach całkowite uwolnienie od opłat miesięcznych. Wpisowe natomiast musi uiścić każde dziecko, do kolonii lub półkolonii przyjęte.

Apel do prezydyum miasta Krakowa. Związek zawodowy pracowników miejskich, sekcya akcyzy, zapytuje na tej drodze prezydyum miasta, czy uchwały Rady miejskiej wogóle, a w szczególności ostatnia uchwała, na mocy której zrównani zostali pracownicy miejscy wszelkiej kategoryi co do czasokresów wypłaty poborów służbowych z pracownikami państwowymi, dotyczy, względnie obejmuje i pracowników akcyzy, gdyż, jak doszło do wiadomości Związku, naczelnik akcyzy p. dr Zawadzki oświadczył, iż uchwała ta pracowników akcyzy nie dotyczy, skutkiem czego wypłata płacy co 20 dni nie nastąpi. Z uwagi, iż zwlekanie z wypłatą naraziło pracowników akcyzy na kolosalne straty, przeto Związek domaga się, zarządzenia ze strony prezydyum miasta, by wypłata płac dla pracowników akcyzy nastąpiła równocześnie z wypłatą w magistracie i innych zakładach miejskich i nie pozwoliło na ignorowanie uchwał Rady m. przez d-ra Zawadzkiego.

Podatek od przyrostu wartości. Wobec licznych zapytań wyjaśnia magistrat krakowski, że broszurę, zawierającą przepisy o podatku od przyrostu wartości nieruchomości nabywać można w gł. Kasie miejskiej u kontrolora kasy po cenie 7 mk. za 1 egzemplarz. — Zarazem przypomina magistrat przepis § 17 statutu, na podstawie którego wszelkie przeniesienia własności, dokonane pomiędzy 1 lipca 1915, a 5 marca br. winny być zgłoszone w magistracie w przeciągu 3 miesięcy, licząc od 8 kwietnia br. (tj. dnia ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego), przeniesienia zaś, dokonane po 5-tym marca br. w dniach 14-tu, licząc od 8 kwietnia br. względnie od dnia zawarcia kontraktu, a to pod rygorem podwyższenia podatku o 100 procent kwoty podatkowej.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Dzisiaj „Lilla Weneda" z pp. Kacicka, Pancewicz, oraz z p. Rotter, która po przyjściu do zdrowia, objęła z powrotem rolę Gwinony. Jutro premiera z interesującej komedyi wiejskiej M. Fijałkowskiego p. t. „Pan poseł". Autor, wystawionej już u nas „Gorącej krwi", zdobył sobie tą drugą sztuką olbrzymi sukces w warszawskich „Rozmaitościach", wchodząc do plejady najwybitniejszych pisarzy scenicznych młodego pokolenia. „Pan poseł" jest poważną komedyą rodzajową, przedstawiającą oryginalnie emancypowanego włościanina na terenie jego polityki wiejskiej i nowoczesnego stosunku z dworem. Obsadę sztuki tworzą pp. Czarnecka, Hryniewiczówna, Módzelewska, Guttner, Krasnowiecki, Kustowski, Miarczyński, Nowacki. „Pan poseł" powtórzony będzie we czwartek wieczorem, w piątek, sobotę, niedzielę bieżącego tygodnia. We czwartek 13 maja, jako w święto, po południu „Ciemne siły" Grabińskiego.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Niezmiernie miłą komedyę Flersa i Caillaveta wprowadza dzisiaj Bagatela na afisz teatralny. Zabawna ogromnie historya nafdżeńska młodej, pełnej powabu i temperamentu panienki, zainteresuje rzetelnie widownię całą a wynikłe na tem tle nieporozumienia do serdecznego pobudzą śmiechu. Wykonanie „Zakochanych" stać będzie na wysokości zadania i zapewni widzom jaknajwiększą sumę wrażeń wesołych. Reżyserye prowadzi p. Noskowski. W rolach głównych wystąpią pp. Łącka, Dąbrowska, Berski, Orzechowski, Noskowski i Trzywdar. **„Zakochani"** po raz drugi powtórzeni będą we środę, a następnie w piątek i sobotę wieczorem.

IX Koncert symfoniczny w „Bagateli" odbędzie się dnia 16 maja. Wobec niebywałego powodzenia ostatniego koncertu, zostanie w niedzielę dnia 16 bm. powtórzony ostatni program (kompozytorów północy). Znakomity pianista prof. Eisenberger odegra koncert Griega, z tow. orkiestry. Bilety sprzedaje kasa Bagateli. We czwartek dnia 13 odbędzie się koncert symfoniczny urządzony staraniem Komisyi oświatowej PPS. O ileby pozostały niesprzedane bilety, kasa Bagateli sprzedawać je będzie od czwartku 13 bm. przed koncertem po 6 i 8 Mk., a loże po 45 Mk.

Alfred Langer, bas opery berlińskiej i wiedeńskiej, wystąpi po raz pierwszy po powrocie z niewoli rosyjskiej 15 maja br. w sali Tow. Lekarskiego (Radziwiłłowska 4). A. Langer święcił za granicą tryumfy z powodu swego pięknego głosu i wysokiej kultury śpiewackiej, to też koncert ten budzi ogólne zainteresowanie. Współudział w koncercie wezmą: Jadwiga Korwin, art. teatru powszechnego, Jarosław Leszczyński. Pozostałe bilety w księgarni A. Krzyżanowskiego.

Konkurs na chór męski. Wydział Tow. śpiewackiego „Echo" w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na najlepszy utwór koncertowy świecki, opracowany na chór męski „a capella". Temat i objętość utworu dowolna, tekst ma być zaczerpnięty wyłącznie z polskiej poezyi. O nagrody, a to: pierwszą w kwocie 1.000 mkp. drugą 750 mkp. i trzecią 500 Mkp. jakoteż dalsze w formie zaszczytnych odznaczeń ubiegać się mogą jedynie kompozytorowie polscy. — Utwory nadesłane na konkurs muszą być oryginalne na żadnym konkursie nie nagrodzone, nieogłoszone drukiem i przez żadne Towarzystwo śpiewackie dotychczas nie wykonane. — Nagrodzone lub też zaszczytnie odznaczone utwory stają się własnością Towarzystwa na przeciąg dwóch lat, licząc od dnia ogłoszenia wyniku konkursu w dziennikach polskich i nie mogą być w tym czasie przez autorów ogłaszane drukiem lub wykonywane przez inne Towarzystwa śpiewackie. Poza tem zastrzega sobie Towarzystwo prawo wykonywania nagrodzonych i odznaczonych utworów na produkcyach własnych oraz prawo ogłoszenia tych utworów drukiem w śpiewniku redagowanym przez Krakowskie „Echo", względnie rozpisania dla swojej biblioteki, bez specyalnego zezwolenia autorów, także i po tym terminie. Utwory zaopatrzone w godło, do których należy dołączyć zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem autora, nadsyłać należy jako przesyłki **polecone** pod adresem: Radca Maryan Fontana, prezes „Echa" Kraków, ul. Krupnicza 14. III p. **najpóźniej do dnia 1 lipca 1920 r.** Utwory nienagrodzone odebrać będzie można pod tym samym adresem do końca listopada 1920 r. nieodebrane w tym terminie utwory stają się własnością Towarzystwa. Skład jury konkursowej ogłoszony zostanie z początkiem lipca 1920 r. Za Wydział: Maryan Fontana, prezes. Maryan Kiernik, sekretarz.

„Generał huzarów" nadzwyczaj barwna w melodye operetka C. M. Ziehrera ukaże się na repertuarze teatru Nowości w przyszłym tygodniu Próby odbywają się codziennie pod reżyserya L Latajnera, część muzyczną prowadzi Z. Wiehler. Libretto osnute na tle stosunków węgierskich jest nadzwyczaj wesołe. Tańce i ewolucye układu Zdzisława Nelle, który w 1 akcie odtańczy z swoją partnerką Nadieżdiną „Taniec cygański".

Za spekulacyę walutową, aresztowano na dworcu kolejowym w Krakowie 17 letniego Józefa Weissa, przy którym znaleziono 13.300 marek, 4200 kor. i przeszło 200 rubli.

Tajemniczy wóz z prowiantami. Na skutek telegraficznego zlecenia państwowej policyi w Rzeszowie zajęto na dworcu towarowym w Krakowie wóz, w którym znajdowały się śliwki, marmolada, masło i tytoń. Asystę tego wozu 28 letniego Kalmana Stachla i 17 letniego Naftalego Kupfera aresztowano i odstawiono „pod Telegraf".

Włamanie z przeszkodami. W niedzielę koło godz. 7 wieczór do mieszkania p. Heleny Trojnarskiej przy ul. Straszewskiego l. 5 włamało się dwóch bandytów. Jeden z nich znany włamywacz 18 letni Karol Rożek, drugi zaś nieznanego nazwiska młodzieniec, ubrany w mundur wojskowy. Włamywacze rozbili kufer i zabrali kasetkę, w której znajdowało się 80.000 kor. i papiery wartościowe. Kasetkę spakowali do plecaka i w chwili, gdy zabierali się do dalszej operacyi w przyległych pokojach, nadeszła p. Trojnarska i spłoszyła nieproszonych gości. Jeden z nich uciekł schodami frontowemi, a drugi tj. Rożek wyskoczył na balkon. Widząc, że znajduje się w pułapce, porzucił kasetkę i skoczył z balkonu na ulice. Skok był fatalny, gdyż bandyta nabił się na balaski żelazne i zawisł w powietrzu. Stróż ściągnął bandytę z balasek, a zawezwany lekarz pogotowia, opatrzywszy rannego, przewiózł go „pod Telegraf".

„Protea III"

Wiadomość o zdobyciu Kijowa doszła do Krakowa w niedzielę w południe. Mianowicie redakcye dzienników otrzymały urzędowy komunikat nadzwyczajny polskiego sztabu generalnego.

Po koncercie symfonicznym w Bagateli wyszedł na scenę p. Dante Baranowski i odczytał ten komunikat, który publiczność ~~przyjęła oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Piłsudski!~~ Niech żyje pokój!"

Wkrótce wiadomość rozeszła się po całem mieście.

Zbiegła umysłowo chora. Do policyi krakowskiej doniesiono z Krzeszowic, że onegdaj zbiegła z domu rodzicielskiego 24 letnia Wincenta Dudówna umysłowo chora i udała się w kierunku Krakowa. Dudówna ubrana była w białą bluzkę, czarny żakiet, biały szalik. Jest to osoba przystojna, wysoka o włosach blond.

Młodociani złodzieje. Aresztowani onegdaj 16-letni Adam Jodłowski, 14-letni Józef Anielczyk, 14 letni Zygmunt Modzyniewicz i 12-letni Tadeusz Fujarski, jak się okazało, popełnili cały szereg śmiałych włamań. Przed kilku dniami włamali się na strych domu przy ul. Dietlowskiej 17 i skradli tam bieliznę wartości 10.000 K. Dwa razy dokonali oni włamania do mieszkania p. Anieli Skawińskiej na Wawelu i skradli garderobę wartości 12.000 K. Włamano się także do składu papieru Adolfa Spanlanga przy ul. Dietlowskiej 11 i skradli kilka paczek papieru. Spłoszeni przez stróża zbiegli. Korzystając ze sposobności, stróż nazwiskiem Walo wraz z żoną i bratem skradli z tego sklepu towaru wartości 60.000 K. Kradzież tą, jak później zeznali, dokonali na rachunek małoletnich włamywaczy.

Kradzieże. Na filii pocztowej przy ul. Skałecznej Natanowi Lustbaumowi skradł 17-letni Izaak Dym paczkę nici wartości 5000 K. Dyma aresztowano. — Przez okno firmy „Spedopol" przy ul. Floryańskiej l. 25 jacyś specyaliści skradli paczkę z płótnami wartości 5000 K.

Magazyn sody, własność niejakiego Bibermana na Stradomiu, został dziś przez funkcyonaryuszy urzędu walki z lichwą wykryty i opieczętowany. Śledztwo co do pochodzenia i celu magazynowania sody w toku.

Z POLSKI

Wiceminister Heurich w Zakopanem. W piątek przybył do Zakopanego kierownik ministerstwa sztuki i kultury wiceminister Heurich wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami ministerstwa, Chrzanowskim, Kunzekiem i Skotnickim. Wiceminister zainteresował się sprawą ochrony piękna Tatr i przeprowadził w tej kwestyi szereg konferencyi. Zwiedziwszy gmach muzeum Chałubińskiego, warsztaty kilimów, szkołę koronkarską, szkołę zawodową przemysłu drzewnego, wiceminister odbył konferencyę ze sferami artystycznemi, celem wzmożenia naszego przemysłu artystycznego i godnego przygotowania się do międzynarodowej wystawy sztuki stosowanej, która odbędzie się w Paryżu w 1922 r.

Z Uniwersytetów polskich. Naczelnik Państwa zamianował profesora nadzwyczajnego literatury polskiej w uniwersytecie Warszawskim Dra Juliusza Kleinera profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu w uniwersytecie lwowskim; profesorami zwyczajnymi mianował profesora nadzwyczajnego etnologii i anrtopologii w uniwersytecie lwowskim Dra Jana Czekanowskiego i profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej w uniwersytecie warszawskim Dra Gustawa Przychockiego.

Dalej zamianował Wiktora Staniewicza, byłego profesora, protektora i dziekana Wydziału inżynieryi udowlanej w Politechnice w Petersburgu. profesorem zwyczajnym matematyki w uniwersytecie wileńskim, a ks dra Bronisława Żongołłowicza, byłego profesora Akademii Duchownej w Petersburgu i byłego dziekana wydziału prawa kanonicznego w uniwersytecie lubelskim, profesorem zwyczajnym prawa kanonicznego na wydziale teologicznym uniwersytetu wileńskiego, jakoteż Alfonsa Parczewskiego, profesora honorowego uniwersytetu warszawskiego i byłego dziekana Wydziału prawa i nauk politycznych w tym Uniwersytecie, profesorem zwyczajnym prawa kanonicznego na Wydziale prawa i nauk społecznych w uniwersytecie wileńskim.

Ministerstwo wyznań i religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z ministerstwem skarbu zezwoliło na utworzenie 4 katedr teologii protestanckiej w Uniwersytecie Warszawskim.

Malwersacye wojskowe. Dzienniki lwowskie podają, że władze wojskowe aresztowały Dawida Hadlera zajętego w hurtowni wojskowej, za popełnione malwersacye, wynoszące przeszło 100 tysięcy koron. Hadler miał powierzony wymiar chleba dla żołnierzy. Mnóstwo mąki wywiózł do swojego brata, piekarza Mojżesza Hadlera, któremu oddał wypiek chleba, a mąkę sprzedano w pasku.

Z ZAGRANICY

Murzyni białą gwardyą kapitalizmu. W „Daily Herald" (dzienniku socyalistycznym, wychodzącym w Londynie) ogłasza tow. E. D. Morel dłuższy artykuł o czarnych armiach kapitału Tow. Morel. zwraca uwagę na nowe rekrutacye w francuskich koloniach w Afryce, gdzie w przeciągu ostatnich 2 lat wystawiono kilkanaście nowych pułków murzyńskich i stworzono w ten sposób na podstawie dekretu z 30 lipca 1919 roku nowe armie, liczące około 100 tysięcy ludzi. W grudniu 1919 roku ogłoszono podobny dekret dla Madagaskaru, który powinien również dostarczyć 100 tysięcy żołnierzy.

Francya, jak wogóle wszystkie państwa posiadające kolonie, używały w ciągu wojny najsroższych represyi przy rekrutacyi wojsk murzyńskich, które potem wysyłano na najniebezpieczniejsze pozycye na frontach europejskich. W ten sposób zginęły „w obronie prawa i cywilizacyi" setki tysięcy czarnych i żółtych Francuzów i Anglików, Włochów i t. d. Bunty murzynów w koloniach, opierających się tej rekrutacyi topiono we krwi przy pomocy białych żołnierzy kontynentu. Obecnie państwa europejskie powiększają kadry murzyńskie i przenoszą tysiące tych nieszczęśliwych czarnych niewolników do Europy, aby ich zużyć w walce z własnymi robotnikami. Kapitalizm europejski zamierza poraz wtóry użyć murzynów w obronie swej umierającej cywilizacyi. „Czy jednak murzyni nie rozczarują swych gnębicieli i nie skończą ze swoimi francuskimi oficerami?" — pyta tow. Morel. Ruch wśród murzynów w Ameryce, założenie socyalistycznego pisma murzyńskiego, ustawiczne bunty w koloniach są objawami wzrastającego niezadowolenia, które skończy się klęską kolonialnej polityki kapitalizmu. Wojna zrewolucyonizowała i obudziła świadomość klasową nietylko białych niewolników Europy, także i czarnych Afryki i Azyi.

GŁOSY PUBLICZNE

Do Obywatelstwa Krakowskiego!

W ostatnich tygodniach stanęło miasto nasze wobec katastrofalnego braku tłuszczów i wędlin. Prasa krakowska pełna była utyskiwań i dociekań przyczyn braku powyższych artykułów, przyczem dzienniki podnosiły, że tylko jedna jedyna nasza firma jest otwartą cały dzień i zaopatruje ludność w tłuszcze i wędliny.

Uważamy sobie za obywatelski obowiązek uświadomić społeczeństwo, co jest powodem braku wyrobów masarskich.

Przyczyny braku tłuszczów i wędlin w Krakowie jest wyłącznie Spółka złożona z największych masarzy krakowskich, zjednoczonych w kartel pod firmą: „Artamos". W potężnym truście podali sobie ręce najwięksi potentanci rynku masarskiego pp. Knobel, Różycki, Grabowski, Kurkiewicz, Żurek, Kwieciński i Sieczkowski z prezesem Bialikiem na czele a zadaniem ich jest zniszczyć wszelką konkurencyę masarzy nienależących do trustu.

Solą w oku „Artamosa" jest nienależące do tego trustu nasza firma.

Wszelką bronią, doniesieniami, denuncyatorstwem, itd. stara się „Artamos" zniszczyć naszą firmę, która jedynie co Obywatelstwo krakowskie z własnym spostrzeżeń wie najlepiej, w przeciwieństwie do wszystkich innych firm masarskich krakowskich, które cały dzień dla publiczności są zamknięte, a co najwyżej tylko na krótką chwilę sklepy swe otwierają — dostarcza przez cały dzień żądanych artykułów. Koroną tej nagonki na naszą firmę jest pismo Cechu rzeźników i masarzy do nas wystosowana, którem jedynie i wyłącznie na podstawie gołosłownego jakiegoś doniesienia. bez przeprowadzenia dochodzeń i przesłuchania nas, wyraża nam oburzenie i potępienie za czyny działające na szkodę swych kolegów. które narazić by mogły zniszczeniem ich mienia". Pismo to podpisał starszy Cechu p. Bialik, będący zarazem prezesem „Artamosa".

Szanowni Panowie Koledzy masarze i Szanowny Panie Bialik, starszy Cechu i prezesie kartelu marsarskiego! Przyjmijcie do wiadomości, że nim byliśmy masarzami, byliśmy obywatelami tej ziemi i tego miasta i że miarodajnym dla nas jest oprócz własnego również interes społeczeństwa a nie spekulacye trustów i karteli! Potępianie niedogodnego Wam konkurenta na podstawie gołosłownych i niebadanych doniesień bez udzielenia możności obrony urąga wszelkim zasadom prawa i poczuciu sprawiedliwości i bezstronności, której swoją drogą wobec tych warunków, po Was się wcale niespodziewamy. Bezstronnemi sędziami nie mogą bowiem być członkowie Cechu zjednoczeni w truście, do którego, mimo usilnych Waszych zabiegów nie przystąpiliśmy. Solą w oku Waszym jest okoliczność, iż firma nasza otrzymała dostawy wędlin od Wojskowości, z powodu zaofiarowania cen niższych od cen „Artamosa" i to za towar pierwszorzędnej jakości. Wybaczcie Panowie z „Artamosa", że jeśli wolno Wam aprowizować wojsko, wolno to czynić i nam. Przed żadnym potężnym trustem nie uchylimy czoła a pewni naszej uczciwej pracy nie obawiamy się niczego, ufni w sprawiedliwość a w walce przeciwko Wam stanie za nami Społeczeństwo, będące świadkiem naszej działalności.

Jedna nasza firma nie jest w stanie zaspokoić potrzeby wszystkich mieszkańców Krakowa. Otwórz tedy „Artamosie" swoje magazyny i uczyń je dostępnemi dla publiczności, a znikną skargi na brak tłuszczów i wędlin.

Bracia Sataleccy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału Rady Robotniczej oraz przewodniczących grup zawodowych z których wybierano delegatów odbędzie się we wtorek o godz. 8 wiecz. w lokalu sekretaryatu Rady Robot.

Delegaci na Zjazd partyjny zechcą zgłosić się po odebranie swoich mandatów we wtorek o godz. 8 wiecz. w sekretaryacie.

Poufne zgromadzenia ze wszystkich zakładów wojskowych z Krakowa i okolicy odbędą się we wtorek dnia 11 bm. w godzinach 8, 4, 5 i 6 popołudniu. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczne! Zarząd grupy metalowców.

Baczność Robotnicy Budowlani! Dnia 12 maja t. j. we środę o godzinie 5-tej wieczór odbędzie się zgromadzenie w sali Związku Stow. Robotniczych Dunajewskiego 5.

Sprawy nader ważne, obecność wszystkich konieczna. **Zarząd Grupy.**

Baczność Budowlani! W sprawie przydziału tytoniu należy bezwlocznie wszystkie legitymacye chlebowe przynieść dnia 13 maja t. j. we czwartek i dnia 16 maja w niedzielę do opieczętowania. **Zarząd Grupy.**

Zarząd Tow. Domu rob. w Podgórzu wraz z komitetem festynowym odbędzie wspólne posiedzenie we środę 12 maja o godz. 7-ej wieczorem w domu własnym, w sprawie restynu ludowego, który się odbędzie w dniu 13 czerwca w parku na Krzemionkach. O liczny udział uprasza towarzyszy. **Prezydyum.**

Listy z kraju

Przemyśl, 6 maja.

Wielka kradzież w miejskim zakładzie elektrycznym w Przemyślu została onegdaj odkryta. Niewyśledzeni dotąd sprawcy wywieźli z magazynu materyałowego elektrowni około 800 kg. drutu miedzianego, używanego do przewodów elektrycznych. Szkoda wynosi około 120.000 koron. Ze względu na jakość kradzieży uzasadnionem jest podejrzenie, że popełnili ją złodzieje dobrze obeznani z terenem.

Tutejsze szowinistyczne żywioły żydowskie zwołały do sali kahału zgromadzenie, na którem postanowiono „obliczyć się" z tow. Diamandem za jego przemówienie o żydach, wygłoszone w Warszawie przed socyalistyczną misyą zagraniczną. Tak się jednak złożyło, że większość na tem zgromadzeniu uzyskali robotnicy żydowscy z Ż. P. S. („Bund"), którzy swojem zdecydowanie umiarkowanem stanowiskiem pokrzyżowali rachuby żydowskich „Scharfmacherów".

P. Siebauer jest wciąż jeszcze naczelnikiem parowozowni polskich kolei państwowych w Przemyślu, mimo, iż faktem jego stwierdzonym, jego bardzo „niewyraźne" zachowanie się podczas walk polsko-ukraińskich o posiadanie Przemyśla.

Strejk drukarzy trwa już pięć tygodni. Właściciele drukarń, przeciągając bezrobocie, zmierzają właściwie do rozbicia organizacyi zawodowej drukarzy. Na czele pryncypałów kroczy słynny radny z łaski p. Józef Styfi, polityczny kręcikorba wszelakiej pseudo-demokracyi, który tak długo był demokratą postępowym, aż z ręki... endecyi (a raczej prof. F. Przyjemskiego, przywódcy endecyi przemyskiej) otrzymał upragnione krzesło radzieckie. P. Styfi, starzec orderu „Gwiazdy Przemyśla", która niewiedzieć, zaco miga na jego kamizelce, wije się jak piskorz w matni, byle nie dopuścić do zwycięstwa robotników. Nie pamięta p. Styfi, jak jako nędzarz przywlókł się do Przemyśla i tutaj, wykorzystując konjunkturę, zrobił się panem, dzięki długoletniemu wyzyskowi siły roboczej, zwalczanych przez siebie robotników.

Aprowizacya już się tak dalece „poprawiła", że obecnie wypada na każdego mieszkańca bez różnicy płci, wyznania, narodowości i stanu po 1 dkg. mąki na każde trzy dni, podczas gdy pęcaku po 15 ziarnek na każdą dekadę. Wielkie zasługi w tym kierunku położył p. burmistrz, który w ostatnich czasach umowy o zakup artykułów spożywczych uzależnia od cen i to w ten sposób, że niższe oferty (jako „podejrzane") pomija, aby następnie ten sam produkt nabyć poza Przemyślem za znacznie wyższe ceny. To nadzwyczajne uzdolnienie gospodarcze p. Kostrzewskiego może naprawdę zaniepokoić wygłodzoną ludność miasta, która do tych metod burmistrzowskich dorabia sobie najrozmaitsze komentarze.

Przegląd społeczny

Związek pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczpospolitej polskiej urządza II-gi zwyczajny walny zjazd delegatów kół miejscowych dnia 28 maja w Krakowie. Obrady będą się odbywać w sali magistratu.

Zjazd Związku robotników przemysłu spożywczego. Zarząd centralnego Związku rob. przem. spożywczego w Polsce (z siedzibą w Krakowie), ogłasza, iż dnia 20 czerwca br. odbędzie się **Zjazd Związku** w Krakowie, w sali Związku Stow. Robotniczych, Dunajewskiego l. 5. II p.

Stosownie do uchwały Zarządu z dnia 24 kwietnia br. delegaci mają być wysłani na koszt poszczególnych Grup: prawo obesłania Zjazdu mają wszystkie grupy wedle zasady jeden delegat na 50 członków; — Grupa nie posiadająca 50 członków może nawiązać kontakt z drugą celem wybrania wspólnie delegatów:

Wszelkie inne organizacye robotników przemysłu spożywczego w całej Polsce, (piekarzy, masarzy, rzeźników, cukierników, piernikarzy, młynarzy, kucharzy itp.) chociaż akcesu do wyżej przytoczonego Związku jeszcze nie zgłosiły, mogą także wysłać delegatów na koszt własny.

Delegat (ci) musi być zgłoszony do Zarządu Związku najpóźniej do 10 czerwca br.

I. Porządek Zjazdu: 1) Zagajenie i wybór prezydyum Zjazdu. 2) Wybór komisyi mandatowej. II. 1) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencyi 2) sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. III. 1) Dyskusya do puktu II-go 2) Udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi. IV. Odczytanie statutu i uchwalenie regulaminu. V. Wybory nowego Zarządu, komisyi rewizyjnej i Sądu polubownego. VI. Dyskusya i wnioski ogólne.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Lilla Weneda" Słowackiego.
Środa: „Pan poseł" kom. 3 akt. M. Fijałkowskiego.
Czwartek popoł.: „Ciemne siły" Grabińskiego. wieczorem: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Piątek: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Sobota: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Niedziela: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Niedziela: „Pan poseł" Fijałkowskiego.

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Zakochani" (nowość).
Środa: „Zakochani".
Czwartek: „Zakochani".
Piątek: „Zakochani".
Sobota: Popołudniu: „Jaś i Małgosia".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Sybilla".
Środa: „Sybilla".
Czwartek: Popołudniu: „Sybilla" — wieczorem: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek: „Manewry jesienne".
Sobota: „Sybilla".
Niedziela: Popołudniu: „Sybilla" — wieczorem: „Targ na dziewczęta".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Piątek: Dr. Hen. Elzenberg: Rabindranath Tagore (I Człowiek i życie).
Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Puccini: Butterfly (z ilustr. muz.).

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).